

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmuud Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 541

Poznań, piątek dnia 22 listopada 1929

Rok XXIV

Wyjazd Piłsudskiego do Wilna

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Okazuje się, że Piłsudski wyjechał wczoraj rano do Wilna celem dokończenia tam gry wojennej, która zaczęła się przed kilku dniami w czasie dorocznych ćwiczeń w Warszawie. (w)

Obrady „Piasta“

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) — Wczoraj obradował zarząd „Piasta“ przy licznych udziałach członków. Omawiano sprawy organizacyjne. (w)

Sledztwo w sprawie progów kolejowych

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Prace sejmowej komisji śledczej, wyłonionej do zbadania sprawy progów kolejowych, mają się ku końcowi. Obecnie opracowywane jest sprawozdanie o stanie rzeczy.

Nie jest wykluczone, że będą jeszcze przeprowadzone dodatkowe badania w kilku dyrekcjach prowincjonalnych m. in. w Poznaniu. (w)

Odczyty ministrów

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) W niedzielę przemawiać będzie min. Car w Krakowie na temat „Konstytucja marcowa a polska rzeczywistość“. W przemówieniu tem analizuje system rządów parlamentarnych.

W poniedziałek mówić będzie w Łodzi min. Składkowski o pracy samorządowej.

27 bm. min. Czerwiński o konstytucji w Wilnie a 1 grudnia min. Boerner w Katowicach. (w)

Z Rady naprawy ustroju rolnego

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Rada naprawy ustroju rolnego zbiera się 4 grudnia.

Po omówieniu tegorocznej działalności min. reform rolnych będzie przedyskutowany program prac na rok następny. (w)

Kurs pożyczek polskich

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) We czwartek na giełdzie nowojorskiej kurs pożyczki stabilizacyjnej wynosił 75—78 a dillonowskiej 89—91. (w)

Woldemaras nie wybiera się do Wilna

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Pogłoski jakoby Woldemaras miał objąć stanowisko profesora historii w uniwersytecie wileńskim nie znajdują potwierdzenia.

Woldemaras nie zwracał się w podobnej sprawie do władz uniwersyteckich w Wilnie. (w)

Pogłoski o ataku apoplektycznym Hindenburga

Berlin, 21. 11. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj krążyły tu pogłoski, jakoby prezydent Hindenburg uległ atakowi apoplektycznemu. Pogłoski te wywołały niepokój na giełdzie berlińskiej i przedostały się do innych miast Niemiec środkowych i zachodnich.

Ogłoszony dziś po południu komunikat pułkownika zaprzecza kategorycznie wszelkim alarmom o rzekomej niedyspozycji prezydenta Hindenburga, podkreślając, że cieszy się on zupełnym zdrowiem.



Obchód 11-tej rocznicy odzyskania niepodległości w Lille we Francji. W pochodzie oprócz towarzystw polskich wzięły udział francuskie organizacje wojskowe.

Clemenceau umierający

Paryż, 21. 11. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem Clemenceau nagle zachorował.

„Stary tygrys“ odbywał właśnie ćwiczenia gimnastyczne, co czynił wbrew zakazowi lekarza, gdy o godz. 11 chwycił go gwałtowne bóle w jamie brzusznej. Zawiezany lekarz de Gennes zastał starca leżącego na kanapie i wijącego się w boleściach. Dla uśmierzania bólów lekarz zastrzyknął pacjentowi morfinę.

O godz. 1 lekarz stwierdził, że działanie zastrzyku przemija i bóleści powracają. Clemenceau leżał w łóżku, jęcząc. Działanie serca było tak słabe, że lekarz musiał dokonać zastrzyku kamfory.

O godz. 3 po południu nastąpił ponowny kryzys.

U łóżka chorego zebrało się konsylium lekarzy. Zdaniem ich, stan Clemenceau nigdy dotychczas nie był tak groźny, wobec czego należało przygotować się na najgorszą ewentualność.

Rodzina Clemenceau zawiezła go do domu przy rue Franklin. C.

Paryż, 21. 11. (PAT.) Clemenceau cierpi na silne bóle jamy brzusznej. Organizm chorego jest bardzo osłabiony. Lekarz zrobił dziś zastrzyk morfiny, który jednakże nie przyniósł choremu ulgi. Zdaniem lekarzy może nastąpić bardzo poważny kryzys.

Lekarz, który badał Clemenceau dziś o godz. 4 po południu, nie zachowuje wielkiego optymizmu co do stanu pacjenta.

Paryż, 21. 11. (Radio.) Clemenceau, były prezes rady ministrów, który już od dłuższego czasu jest cierpiący, zaniemógł nagle. Stan jego budzi poważne obawy. Lekarze oświadczyli, że stan choroby nigdy jeszcze nie był tak groźny jak obecnie.

Clemenceau liczy 88 lat.

Berlin, 22. 11. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym ukazały się w Berlinie nadzwyczajne dodatki, donoszące o śmierci Clemenceau. Wiadomość tę wkrótce jednak zdementowano. B. Z.

Demonstracje ukraińskie we Lwowie

Zajścia przed konsulem sowieckim — Wybicie szyb w „Narodnym Domu“

Lwów, 21. 11. (PAT.) Dziś o godz. 17-tej przed konsulem sowieckim na ul. Nabelaka zebrała się grupa osób, rekrutujących się przeważnie z pośród młodzieży akademickiej, należącej do kół „Undo“, a przybyłych na miejsce pojedynczo lub drobnymi grupkami.

Zebrani zaczęli śpiewać „Szczesne wmeria Ukraina“ a następnie wznosili okrzyki przeciwko terrorowi sowieckiemu na Ukrainie oraz przeciwko konsulowi i jego działalności wśród młodzieży i społeczeństwa ukraińskiego. Wśród okrzyków „precz z katami Ukrainy“, „precz z koruptorem ruchu ukraińskiego“ demonstranci obrzucili okna konsulatu kamieniami, wybijając szereg szyb w oknach parterowych. Konsul dał na postrach z okna kilka strzałów rewolwerowych. Demonstranci rozbiegli się zanim przybył na miejsce zajścia oddział policji.

Równocześnie inne grupy młodzieży ukraińskiej usiłowały demonstrować przed „Narodnym Domem“ przy ul. Rutowskiego, przed budynkiem Staupigij i przed bursą staroruską przy ul.

Kurkowej. W „Narodnym Domu“ wybito kilka szyb.

W związku z temi demonstracjami policja zatrzymała 2 akademików i 5 uczniów szkół średnich. Wszyscy są Ukraińcami, należącymi lub zbliżonymi do organizacji „Undo“.

Niezwłocznie po manifestacji naczelnik wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego p. Rogowski oraz starosta grodzki p. Kloc złożyli wizytę w konsulacie sowieckim.

W sprawie zajść policja przeprowadza szczegółowe dochodzenia.

Uruchomienie fabryki w Mościcach

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) W państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach dokonywa się montaż ostatnich maszyn.

Uroczyste uruchomienie zakładu nastąpi w początkach grudnia. (w)

W dolinie diamentów

(Korespondencja własna)

Kimberley, w październiku.

Przed kilku dniami dotarłem wreszcie do wodospadów Wiktorji i cały dzień spędziłem w pobliżu tego prawdziwego fenomenu natury. Spokojne fale Zambezi spadają tu z niezwyklej wysokości i gdzieś daleko, w dole, biją się, rwą i ścierają w pył wodny, który mieni się w słońcu wszystkimi barwami tęczy a potem znów opada i splywa z wodami, które giną w wąskim korycie pomiędzy skałami.

Następnego dnia zwiedziłem okolicę.

Wszystkie drogi i ścieżki są utrzymane bardzo starannie i zaopatrzone w tablice z nazwami miejscowości, do których prowadzą. Przez rzekę Zambezi przerzucony jest żelazny most kolejowy a stacja mieści się w pobliżu wspaniałego hotelu.

Przed kilku laty dyrekcja hotelu urządziła w pobliżu wodospadu wioskę tubylczą, aby pasażerowie ekspresów mogli zobaczyć, jak mieszkają murzyni afrykańscy. Mieszkańcom tej wioski powodzi się doskonale. Sprzedają za drogie pieniądze swe niezgrabne wyroby, na których niezapomną nigdy wykrobać napisu „made in Germany“. W palmowym lasku w pobliżu wioski umieszczone były małpy, które jednakże wkrótce puciekaly. Prawdopodobnie nie chciały za cenę zgnitych bananów odgrywać komedji przed znużonymi Amerykanami.

Naogół jest tu bardzo przyjemnie, ale brakuje bardzo ważnej rzeczy. Jakiegoś pomnika, kamienia lub tablicy pamiątkowej, przypominającej osobę odkrywcy i badacza tych okolic, skromnego misjonarza Dawida Livingstona.

Przez cały czas podróży przez północną część Rhodezji napróżno wyglądałem z okna wagonu, sądząc, że dojrzę wreszcie jakąś zmianę. Lecz dokąd oko tylko sięgło, wszędzie widać było płaszczynę, równą jak stół i porośłą jedynie trawą oraz karłowatymi krzakami. Marzyłem o zobaczeniu bujnej przyrody podzwrotnikowej i wszystko napróżno. Gorące słońce i stepy!

Monotonie tego krajobrazu urozmaiciło mi jedynie piękno wodospadu Wiktorji. Ale była to zaledwie jedna chwilka. A potem dalsza podróż wzdłuż całej Rhodezji. Pociąg codziennie przejeżdżał setki mil, tysiące mil obejrzały moje oczy a mimo to nie widziałem nic innego jak tylko te beznadziejne stepy i w oddali znowu stepy.

Późnym wieczorem zatrzymaliśmy się w Wankie. Osada górnicza. Pył z kopalni węgla wdierał się do wagonów i palił oczy. Po słabo oświetlonym peronie przechadzały tłumy ludzi. Mężczyźni w rozpiętych koszulach i płóciennych trzewikach asystowali swym żonom i upudrowanym dziewczętom. Murzyni w lakierowanych półbutkach i starannie odprasowanych ubraniach pocili się pod twardymi kołnierzykami i hiszpańskimi o szerokich rondach kapeluszy. W pobliżu widać było skrzypiącą karuzelę i słyhać odgłosy strzałów, dochodzących ze strzelnicy.

Jedziemy dalej...

W Bulaway, głównem mieście południowej Rhodezji, spędziłem dni kilka. Szerokie, proste ulice, przepiękne samochody, i wspaniałe sklepy nadają mu charakter wielkomiejski. Lekkie zaś dwukółkowe wózki „dżinriksze“, ciągnięte przez pstro przybranych i umalowanych tubylców, wywołują wrażenie Wschodu. Studenci przybrani są w pięknie skrojone mundury. Najładniej wyglądają uczniowie Milton School, którzy w znaku na mundurach swych mają wyszytego wielkiego słonia.

Propagandowe broszury miasta Bulaway polecają turystom obejrzenie

pomnika żołnierzy zabitych w czasie wojny światowej i ogrodu zoologicznego. Poszedłem obejrzeć zwierzęta. Przy drodze stała tablica z napisem „do lwów i lampartów”. Tą właśnie drogą dotarłem do pięknego, zielonego drucianym polem otoczonego trawnika, na którym trzech gentlemanów grało w kręgle. Dopiero o kilka kroków dalej znalazłem klatkę a w nim jednego jedynego napół zdechłego lwa!

W parku znajdują się ławeczki i huśtawki z napisami „tylko dla Europejczyków”. Biedne zaś czarne dzieci muszą zadawać się wdrapywaniem na drzewa i śpiewaniem w niedzielę „God save the King”...

I znów dwa dni jazdy pociągiem, lecz tym razem w wagonach południowo-afrykańskiej Unji. Okolica jeszcze bardziej pusta niż przedtem; tu już nie zobaczyłem nawet małego krzaka. Na nielicznych stacjach kolejowych tubylcy sprzedawali swe drobne, prymitywne wyroby z drzewa, drutu i szeszeciny.

W chłodny dzysty poranek wysiadłem na stacji Kimberley. Dachy i liście były pokryte szronem. Nigdy nie spodziewałem się, że w Afryce i to w czerwcu może być tak zimno.

Kimberley, miasto diamentów!

Powstało szybko, zbudowane przez ludzi, których ciągnęła tu żylka awanturnicza a nie chęć osiedlenia się na zawsze. Tworzyły je wielkie bogactwa i wielka nędza!

Ulice wąskie, niesympatyczne z niskimi domami. W pośrodku czworokątny Market Square, przypominający Sucharewskij rynek w Moskwie. Na placu tym wznosi się budynek, którego przednia część jest ratuszem a dalsza przeznaczona została na hale rybne. W godzinach rannych gromadzą się tu wszelkiego rodzaju handlarze, bryczki, wozy, ciągnięte przez woły, stogi siana, automobile i tramwaje. Na chodnikach pełno wiecznie handlujących Żydów.

Jedyna piękna i szeroka ulica Du Toits Pan Road przecina elegancką dzielnicę Gardens, gdzie mieszkają przeważnie kupcy i handlarze brylantów. Na peryferiach zaś w drewnianych, obitych blachą barakach znajdują przytulne robotnicy, pracujący przy wydobyciu diamentów.

Za miastem na polach diamentowych w ponurej, jak gdyby granatami i minami przeoranej okolicy, wznoszą się czarne budy i kominy. To biura, kantory, płóczkarnie i suszarnie.

Krótką historią Kimberley jest właściwie równocześnie historią całej południowej Afryki.

W sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia w miejscu, gdzie dzisiaj wznosi się Kimberley, znajdowało się tylko kilka domków a żaden z ich mieszkańców nie przypuszczał nawet, że piasek i kamienie, po których codziennie stąpają, mogą zawierać miliony. Tajemnicę tę, jak zwykle w podobnych wypadkach bywa, wykrył dopiero przypadek.

Pewnego dnia obozujący w tych okolicach kupiec mr. Schalz van Nickerk spostrzegł kilkoro dzieci bawiących się pięknie błyszczącymi kamieniami. Wziął od nich kilka kamieni i po pewnym czasie pokazał je swemu przyjacielowi, który zauważył, że mogą to być diamenty. Kamienie posłano do zbadania do Kaplandu i wkrótce nadeszła odpowiedź dodatnia wraz z większą sumą pieniędzy. Uczelwy van Nickerk podzielił się otrzymanymi pieniędzmi z przyjacielem i matką dzieci, od których otrzymał diamenty. Do prawidłowej eksploatacji pól jednakże jeszcze nie przystąpiono. Miejscowe dzieci nadal zbierały błyszczące kamienie i oddawały je farmerom, którzy za drogie

pieniądze kamienie te odstępowali dalej. Dopiero po kilku latach, gdy van Nickerk kupił od pewnego murzyna niezwykle piękny diament, znany obecnie pod nazwą „gwiazdy południowej Afryki”, rozpoczęły się poszukiwania na wielką skalę.

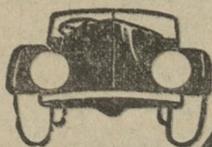
Wiadomości o odkryciu pól diamentowych zelektryzowała całą kulę ziemską. — Ze wszystkich stron, wzdłuż biegu rzek, przez pustynie, doliny i góry na równiny kimberlayskie ścigały tłumy awanturników wszelkich ras, narodowości i języków. Jedni szli piechotą, z tornistrami na plecach, z kilofem i łopatą w ręce; inni znów na wozach ze swymi żonami i dziećmi. Statki z Europy, Ameryki i Azji stale przywoziły coraz to nowe i nowe zastępy mężczyzn, starców i młodzieży. Marynarze uciekali z okrętów, żołnierze dezertowali, kupcy opuszczali swe kantory, urzędnicy

biura, artyści atelierów a farmerzy porzucali osady i stada. Wszyscy, jak gdyby ogarnięci szaleem, pędzili nad brzegi rzeki Waal...

Stopniowo jednak wydobywanie diamentów zostało uregulowane specjalnymi przepisami, i powstały towarzystwa dla eksploatacji tych pól i pokładów. Obecnie zaś każdy znalezione diament musi być zgłoszony i zapisany a handel pokątny jest surowo ścigany.

Mimo to diamentonosne brzegi rzeki Waal wabia i nęca bezustannie. — Ciągłe powstają tam drewniane domki, namioty i budy. Codziennie przychodzą nowi ludzie i codziennie opuszczają te strony zawiedzeni i zniszczeni. Ale i ci w przydrożnej karczynie lynką porządny haust brandy i wracają nad rzekę w nadziei, że jutro będzie dla nich szczęśliwsze.

J. M.



Samochód

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Kronika

Wydawstwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 8 — 1929 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Tam,
gdzie się fabrykują przyszłe drogi

Pogoń za tajemniczym zbrodniarzem z Duesseldorfu

Cyniczny list wyrodniałego mordercy do matki jednej z ofiar

Berlin, 22. 11. (Tel. wł.) Oficjalny komunikat o pościgu za mordercą duesseldorfskim donosi, że obecnie przedmiotem badań jest około 1000 poszlak i 50 rozmaitych przedmiotów.

Po konferencji z delegatem pruskim min. spraw wewn. śledztwo policyjne rozpoczęte zostało od nowa i na innych podstawach.

Przybyły z Berlina rzeczoznawca bada porównawczo liczne listy, pochodzące rzekomo od zbrodniarza, z listami, co do których nie ulega wątpliwości, że wyszły od mordercy.

Wśród listów najważniejszą jest kartka, z której wynika, że w okolicy zwanej Hardt na wzgórzu Ludenberg ukryte są zwłoki jednej z ofiar.

Po orzeczeniu eksperta policja zamierza wszcząć w tem miejscu poszukiwania. B. Z.

Berlin, 21. 11. (PAT.) Taktyka z jaką cyniczny zbrodniarz duesseldorfski stara się zagmatwać śledztwo, omal nie spowodowało dziś nowej ofiary.

Matka zamordowanej dziewczynki otrzymała list, zawierający wyznanie miłosne potwornego zbrodniarza pod adresem swej nieletniej ofiary. Po przeczytaniu tego listu nieszczęśliwa matka usiłowała popełnić samobójstwo. Uratowana w ostatniej chwili, dostała pomieszania zmysłów. List ten, skonfiskowany natychmiast przez policję, zawierał niezwykle drastyczne szczegóły uprowadzenia i zamordowania małej Gertrudy.

Wskutek doniesień z Berlina, policja duesseldorfska skierowała uwagę na osobę pewnego kierownika szkoły żeńskiej w okolicy Duesseldorfu. Kierownik ten przed kilku laty stał pod zarzutem dokonania zbrodni na tle seksualnym.

Uniwersytety czeskosłowackie przeciwko zalewowi żydowskiemu

Starcia studentów z policją w Pradze — Wiec protestacyjny w Bratysławie

Praga, 21. 11. (PAT.) Po niedawnych antyżydowskich wystąpieniach studentów uniwersytetu niemieckiego dzisiaj doszło do nowych starć, tym razem pomiędzy studentami uniwersytetu i politechniki czeskiej a policją.

Na dziś mianowicie zapowiedziane

były wiece studentów obu uczelni czeskich celem zaprotestowania przeciwko zbyt wielkiemu napływowi cudzoziemców (czytaj: Żydów) zwłaszcza na wydziale lekarskim oraz celem domagania się wprowadzenia „numerus clausus”. Wiece odbyły się spokojnie. Po wie-

cach studenci udali się grupkami na plac św. Waclawa celem zorganizowania pochodu przed min. szkolnictwa, gdzie delegacja studentów miała wręczyć ministrowi memoriał Tymczasem policja wezwała grupy studentów do zejścia się w obawie, aby nie doszło do ekscesów, jakie wydarzyły się w ciągu 2 ostatnich dni na uniwersytecie niemieckim. Gdy studenci wezwania tego nie usłuchali, zaatakowała ich policja pieśnią i konna, posługując się gumowymi pałkami i bijąc nie tylko studentów lecz również przechodniów. Studentów rozpadziono, przyczem kilkunastu zostało ciężko pobitych i poranonych.

Wczoraj w Bratysławie studenci zorganizowali wiec protestacyjny przeciwko napływowi cudzoziemców na tamtejszy uniwersytet. Wiec miał charakter antyżydowski.

Wypadek czy zamach samobójczy?

Warszawa, 21. 11. (AW.) W nocy ze środy na czwartek postrzelił się niebezpiecznie w brzuch mąż znanej warszawskiej artystki Mariji Gorczyńskiej, były komisarz policji — Lindner.

Badanie bieguna południowego

Nowy Jork, 21. 11. (PAT.) „New York Times” donosi, że major Byrd, dokonywujący obecnie badań bieguna południowego, przeleciał aeroplanem z Little America do Queen Maud, położonego o 440 mil na południe na brzegu „plateau” bieguna południowego. W powrotnej drodze z powodu braku benzyny zmuszony był do lądowania, lecz podróżnicy nie odnieśli szwanku a aparat również nie został naruszony.

Po dostarczeniu benzyny przez drugi samolot, ruszono w dalszą drogę.

Zamach bombowy na gubernatora

Kanton, 21. 11. (PAT.) Dziś rzucano bombę na gubernatora cywilnego, który został lekko raniony. Aresztowano pewną kobietę, podejrzaną o dokonanie zamachu.

Długowieczność

Kowno, 21. 11. (AW.) Do magistratu w Raczkach zgłosiła się 120-letnia staruszka Dulkisowa, mimo tego wieku jeszcze zdrowa i zdolna do pracy. Pamięta ona doskonale pańszczyznę i powstanie.

Córki jej nie mogą już chodzić o własnych siłach, ona zaś ma nadzieję utrzymania się przy życiu jeszcze przez czas dłuższy.

Ciekawe wykopaliska

Moskwa, 21. 11. (AW.) W Kazakstanie, w okręgu Irtysza, ekspedycja akademii nauk natrafiła na większą ilość wykopalisk szczątków zwierząt, które żyły na Syberji w epoce, gdy panował tam klimat tropikalny.

M. in. znaleziono szkielety żyraf i antylop.

Samobójstwo wynalazcy

Wiedeń, 21. 11. (Radio wł.) Wczoraj zatrul się gazem świetlnym emerytowany nauczyciel K Czerny, twórca fantastycznego wynalazku tak zwanego „latającego motocykla”. Niewielką sumę pieniędzy, którą rozporządzał, zapisał na zastosowanie swojego wynalazku.

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

77)

I tak już od tygodnia z systematyczną dokładnością wypełniał program codzienny.

— Węszy jakiś interes — zawyro-kował wreszcie pan z brzuskiem. — Teraz tu w Gdyni wielu się kręci takich spekulantów. Przekona się pan, kochany panie naczelniku, że w tem coś jest.

— Hm! — odparł tyczkowany dygnitarz i pokazał swemu przyjacielowi palcem na widniejący piaseczystą smugą Hel, dodając znów — hm.

— Hel? — Pan myśli? Ja też zaraz przypuszczałem, panie kochany. Łakomy kasek.

— Hm — zakończył wiele znaczące porozumienie koscisty szef sekcji finansowej w ministerstwie pracy.

Pan dyrektor fabryki pocisków niewiele jednak z tego zrozumiał. A był pewien, że więcej nie wydobędzie z tego nieużytego mruka.

Soplica postępowal systematycznie. Z nadejściem dwunastej godziny wyszedł z wody na brzeg.

Uzbrojone i nieuzbrojone oczy wszystkich zwróciły się na niego.

— Teraz będzie biegł. Zbudowany, jak starożytny Grek.

— To też udaje niby greka...

Tym razem jednak Soplica zawiódł oczekiwania plaży. Nie biegł. Wdziął płaszcz, który podał mu czarny jak smoła murzyn, Jack, i poszedł wprost do hotelu.

Kiedy o zwykłej porze wyondulowani, wypudrowani i wykrochmaleni goście schodzili dumnie ze swych drogich numerów na obiad, — Soplica obtarł usta serwetką, napchał fajkę, zapalił ją i wstał od stołu.

Zdumienie wypełniło salę ciszą. Oczekiwano. Soplica wyszedł.

Dokąd?!

Zawrzało jak w ulu. Brzęknęły

naraz damy wszelkiego wieku i autorkamentu i już brzęczały i bzykały nieuspokojone.

Ten i ów z panów postanowił zdobyć palmę gentlemana, zadowolając ciekawość pań.

W przystani na Sopicę czekał kuter. Wsiadł. Odplynął na Hel.

Wiadomość ta zlekka zelektryzowała salę jadalną.

Pojechał. I to sam. I to najętym specjalnie dla siebie kutrem. Gdyby odplynął statkiem dziś rano, można byłoby przecież pojechać z nim razem. Cóż za okazja do zaznajomienia się.

Na Helu nie uszedł by również obserwujących oczu. Teraz ciągłość się przerwie i powstanie nowe pytanie: Co robił Amerykanin na Helu?

— Wiesz, jutro rano jadę na Hel — stanowczo oznajmiła pani Pola.

— A jeżeli on wróci dziś wieczorem? — złośliwie zauważyła pani Ala

— Ach! On, on! Ciągłe masz na myśli jego.

— Spójrzj i posłuchaj, o czym mó-

wią na sali. Co chcesz, on, jak nikt, zasiłguje na to.

Najlepiej wiedziała o tem pani Pola. Ale przemilczała. Utkwiła rozmarzony wzrok w przestrzeń. Czy myślała o przeszłości, czy o przyszłości, nie powiedziała o tem nikomu. Chyba, chyba... — Sopicę. O, na jego zapytanie wiedziała, co ma odpowiedzieć Ukladala pierwszą zaczepną rozmowę.

Na sali panowało przygnębienie. Ten i ów z gentlemanów znów próbował uprzejmie i ostrożnie zasięgnąć języka od portjera: czy pan Soplica wyjechał już na stałe, czy też wróci jeszcze? I wogóle czy też portjer nie wie czegoś o nim?

— Rzeczy zostawił — brzmiała lakoniczna odpowiedź wymownie milczącego portjera, który uczył się swego szlachetnego fachu od specjalistów stołecznych, znających cenę posiadanych o gościach tajemnic. Być może apetyty na uszczknięcie tych tajemnic już dojrzały? Wtedy nastąpi incasso.

(C. d. n.)

KALENDARZYK

Piątek, 22 listopada 1929.

Słońce: wschód 7.26; — zachód 13.52; — długość dnia 8 godz 26 min
Księżyc: wschód 21.00; — zachód 13.05; — przed ost. kw.
Kal. rz. kat.: Cecylja; jutro Klemens.
Kal. słow.: Wszemila; jutro Miływoj.

Zebrańia

Dziś o 17 Stow. P. P. Św. Wincentego a Paulo (Lazarz) w salce Św. Antoniego;
o 19 Zjedn. Kolejowców (Z. K. P. u p. Figla, Wierzbicice 27);
o 19.30 Stow. Młodzieży p. wezw. Św. Stanisława Kostki w salce paraf.;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Śródka u p. Pohla, Chwałiszewo 37-38);
— Zw. Zaw. Pracowników Gastr. Hotel (godz. 1 w nocy) w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
Jutro o 19.15 Stow. Młodzieży Misyjnej wezw. Bl. ks. Jana Bosko w ognisk.

Różne

Jutro o 20 Stow. Polskiej Młodzieży Kat. p. w Św. Kazimierza (Jeżyce) zabawa w sali Ogr. Zool.;
o 20 Tow. Chóru Kościelnego par. Św. Marcina zabawa w Domu Królowej Jadwigi;
— Tow. Gier Pokojowych wieczorek taneczny u p. Bayerowej, pl. Bernardyński;
— Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum) zabawa w Domu Katolickim na Śródcie;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Majchrzyckich Arndtowej o godz. 15 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Jana Karolaka o godz. 15.30 z kapł. cment. w Górczynie. — Śp. Marji z Nowickich Milkowej o godzinie 15.30 z kapł. cment. w Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Głogowska 106 — aparat radiowy z głośnikiem;
o 10 ul. Poznańska 50 — 15 stołów, 10 łózek, 6 ław stolarskich;
o 10 ul. Kłasztorna 10 — 20 f. skóry;
o 10 ul. Patr. Jackowskiego 19 — masz. do szycia;
o 11.30 St. Rynek 85 — 350 m płótna;
o 12.30 ul. Wodna 1 — urządzenie składowe;
o 13 al. Marcinkowskiego 28 — futro damskie (zrebek);
o 14 Św. Marcina 62 — 100 butelek wody kolońskiej, 100 b. wody do włosów, 500 kaw. mydła „Nivea”, 20 beczek oliwy;
o 16 ul. Półwiejska 22 — szafa, lustro;
Jutro o 10 Dolna Wilda 35 — maszyna do cięcia drutu, mech pila;
o 10.15 ul. Krzyżowa 8 — bufet, kredens, kanapa z lustrem;
o 10.30 ul. Strumykowa 19-20 — biurka, masz. do pisania, 800 garn. klamek, zakrętki mos., tokarka, 1000 oliw mos. do okien, samochód;
o 11 G. Wilda 74 — wóz meblowy;

Teatr Wielki

DZIS — „Aida” — opera Verdi’ego.

Teatr Polski

DZIS — „Wiosna narodów”.

Teatr Nowy

DZIS — „Miłość bez grosza” — Gościenny występ Junoszy - Stępowskiego.

Obrady Rady Spirytusowej

Warszawa, 21. 11. (AW.) Jutro o godz. 10 rano w gmachu min. skarbu odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Spirytusowej.
Obradom przewodniczyć będzie wiceminister Starzyński.

Obrót pocztowo-telegr. z Gdańskiem

Warszawa, 21. 11. (PAT.) W dn. 21 bm. zostały podjęte w min. poczt i telegr. dalsze rokowania pomiędzy polskimi i gdańskimi rzeczoznawcami dla spraw pocztowych i telegraficznych.
Przedmiot obrad stanowią techniczne i prawne kwestje, wynikające z obrotu pocztowo-telegraficznego pomiędzy Polską i Gdańskiem, a będące w związku z decyzją Ligi Narodów o wyznaczeniu granic portu w obrocie pocztowym.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 22 bm.:
Rano mglisto poczem dość pogodnie. Jedynie we wschodnich dzielnicach kraju przeważnie pochmurno. Po nocnych i rannych przymrozkach w ciągu dnia naogół dość ciepło. Slabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Rozwój polskiego lotnictwa cywilnego

Wprowadzenie komunikacji nocnej — Połączenie Paryża i Londynu przez Polskę z Sowiecami i Indjami

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Wydział lotnictwa cywilnego w min. komunikacji studjuje zarządzenia dla wprowadzenia w Polsce rocznej komunikacji lotniczej. Plany są zasadniczo gotowe i będą wprowadzone w życie w ciągu lat pięciu przy koszcie 18 milj. złotych.
Pierwsza linja obejmować będzie przestrzeń Zbąszyn — Poznań — War-

szawa — Lwów — granica rumuńska. Ma to być magistrala dla międzynarodowej komunikacji lotniczej.
Projektowana jest również linja z Paryża i Londynu przez Berlin i Warszawę do Moskwy z tem że z Warszawy pójdzie odgałęzienie tej linii na Lwów — Czerniowce — Bukareszt — morze Czarne — Indje. (w)

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Toruniu

Owacyjne powitanie sen. dr. M. Seydy — Stanowczy protest obywateli m. Torunia przeciwko układowi likwidacyjnemu i osiedlaniu się Niemców

Toruń, 22. 11. — Korespondent nasz (wd) donosi:
Wczoraj wieczorem w sali Dworu Artusa odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem przeszło 1000 osób. Obradom przewodniczył senator dr. Paweł Ossowski. Na zebraniu przybył z Poznania naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego” senator dr. Marjan Seyda. Pojawienie się senatora dr. M. Seydy powitał zebrani burzliwymi oklaskami.
W przeszło godzinnym, świetnie skonstruowanym referacie senator dr. Seyda szczegółowo omówił polityczno-gospodarcze położenie kraju przed majem a następnie przeszedł do oceny obecnego położenia kraju pod względem moralnym politycznym i narodowym, zatrzymując się dłużej nad układem likwidacyjnym i polsko-niemieckim traktatem handlowym.

Jako drugi przemawiał redaktor naczelny „Słowa Pomorskiego” Stefan Sacha który zanalizował układ likwidacyjny i polsko-niemiecki traktat handlowy z punktu widzenia strategicznego, wskazując że za czasów rządów „sanacji” przez wpuszczenie obcego elementu ze wschodu oraz przez koncesje likwidacyjne i osiedleńcze na zachodzie nadwładno charakter obrony państwa polskiego, pomniejszając równocześnie rolę narodu polskiego jako gospodarzy ziemi polskiej.

Redaktor Sacha zaproponował następującą rezolucję, którą zebranie przyjęło jednogłośnie:
REZOLUCJA
„Zebrani w dniu 21 listopada 1929 w liczbie około 1000 obywatele miasta

Torunia protestują z całą stanowczością przeciwko zawieraniu bez wiedzy społeczeństwa układu w sprawach w których odmienna wola tego społeczeństwa zawsze wyraża i mocno wypowiedzieli się przeciwko temu, że nie uwzględnia się woli ludności ziem zachodnich, która w tej sprawie najbardziej jest zainteresowana. Zebrani wzywają wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie i Senacie, aby odmówiły zgody na ratyfikację umowy.
Zebrani zgóry stanowczo przeciwstawiają się zamiarowi przyznania Niemcom Rzeszy (Reichsdeutsche) prawa osiedlania się w Polsce.
Zebrani apelują do społeczeństwa polskiego we wszystkich dzielnicach, aby się przyłączyło do protestu ziem zachodnich, tak jak ziemię tę wnoszą stanowczy protest przeciwko polityce, która gubi sprawę polską na ziemiach wschodnich.”

Przemówienia senatora dr. M. Seydy i red. Sachy wielokrotnie przerywano burzliwymi oklaskami.
Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego jako pierwszego bojownika o sprawę ziem zachodnich na forum międzynarodowym.

Na początku zebrania przy owacyjnym powitaniu senatora dr. M. Seydy, pachołkowie „sanacji”, których kilku nastąpiło dołączyć się do zebrania, usiłowali wywołać zamieszanie. Gdy padły okrzyki: „Niech żyje Seyda”, jeden z nich zawołał: „Ale nie u nas!” Nieproszonych gości energicznie wprószonego za drzwi i całe zebranie ukończono w spokoju.

Polak w krainie zórz polarnych

W r. 1867 Amerykanie kupili Alaskę od Rosji, dając za cały ten kraj, czterokrotnie większy od Polski, 7.200.000 dolarów. W jakiś czas potem na Alasce odkryto obfite pokłady złota i całe Stany Zjednoczone oraz Kanadę ogarnęła „gorączka złota”. Kupując tę nieogóseinną ziemię, Stany Zjednoczone zrobiły świetny biznes: wywoziły z niej już za przeszło pół miljarda dolarów złota, a ponadto zarobiły i zarabiają wciąż, eksploatując odkryte na Alasce kopalnie miedzi i węgla, wywożąc drogocenne futra, mięso reniferów i ryby. Alaskę znamy z powieści i opowiadań Jacka Londona, którego śladami podróżował ostatnio po podbiegunowym tym kraju Polak, p. Stefan Jarosz. Pojechał zeszłego roku do Stanów Zjednoczonych, aby zwiedzić tamtejsze parki narodowe, a stamtąd wyruszył do Alaski. Jeździł po niej koleją i psim zaprzęgiem, poznał życie traperów i poszukiwaczy złota, odbył pomyślną 18-dniową wyprawę na północny szczyt Mt. Mc. Kinley (6.159 m. nad poziomem morza).

O niezmiernie ciekawej, obfitej w niezwykle wrazenia podróży po Alasce opowiada p. Stefan Jarosz obecnie w ostatnim numerze „Wielkopolskiej Ilustracji”, ilustrując opowiadanie przepięknymi zdjęciami fotograficznymi.

Ciekawe są zdjęcia, ilustrujące w tymże numerze artykuł p. t. „Wierzenia i pamiątki po Augustcie Cieszkowskim”; warto przeczytać o „Obrazach na szkle”, które są ciekawym dziełem twórczości Podhałan; kto interesuje się życiem naszej młodzieży, z przyjemnością zobaczy piękne zdjęcia, ilustrujące zajmujący artykuł p. t. „Czui Duch”, który mówi o dotychczasowej działalności i obecnym stanie harcerstwa polskiego. Artykuł o najmlodszy harcerzu polskim na Jamboree w Anglii, który za przyjaźnił się tam z rówieśnikami, skau-

tami angielskimi, zdoła miła fotografja

Wśród artykułów i zdjęć, ilustrujących ważniejsze wypadki doby ostatniej, godne uwagi są podobizny ostatnich laureatów Nobla i zdjęcia wulkanu Santa Maria w Guatemali, którego ofiara padły setki ludzi. Nie brak zdjęć z ostatniej premjery w poznańskim Teatrze Polskim, z konkursu czesania fryzjerów poznańskich itd.

Niezwykle bogaty numer uzupełnia dalszy odcinek zajmującej powieści „Mahatma” oraz zwykle dział stałe, jak mody, bajka dla dzieci, humor, szarady itd.

Czytajcie i abonujcie „Wielkopolską Ilustrację”!

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Z Teatru Szkelnego (ul. Bukowska nr. 16). Dziś o godz. 12 w południe wykład dla starszej młodzieży o kulturze żywego słowa. Poprzedzą on wieczory recytacyjne K. Rychterówny, których program jest następujący: sobota, 23. 11 o godz. 17 (dla dzieci) wieczór bajek w doskonałym doborze najcenniejszych autorów polskich, francuskich i niemieckich, ilustrowanych przezrociami. Poniedziałek i wtorek o godz. 17 wieczory poezji i prozy dla młodzieży starszej.

Z WIELKOPOLSKI

— Szubin. (Pożar.) W Władysławowie spalił się dom mieszkalny Leona Waligóry wraz z przyległą szopą. Straty oblicza się na około 9 tys. zł. Ogień powstał od wadliwego pieca piekarskiego. (k)

Z TEATROW

Teatr Wielki. Dziś, w piątek „Aida”. W sobotę, 23 bm. lubiana operetka „Madame Pompadour” z pp. Fontanówną, Grabowską (tytułowa), Bratkiewiczem,

Sendeckim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Tyllia.

Premjere opery Rózyckiego p. t. „Casanova” naznaczono na czwartek, 28 b. m. W naszym teatrze będzie to trzecie dzieło tego znakomitego kompozytora, a w tym sezonie drugie. „Casanova” niewątpliwie cieszyć się będzie takim samem powodzeniem, jak „Pan Twardowski”.

Teatr Polski. Dziś, w piątek po raz 17 konkursowa komedia historyczna A. Nowaczyńskiego „Wiosna narodów” w koncertowym wykonaniu całego zespołu. Jutro po raz 7 pełna humoru komedia Dunin - Markiewicza i M. Fijałkowskiego „Miłość czy pieśń”, na której publiczność bawi się wybornie.

Teatr Nowy. Dziś, w piątek po raz ostatni świetna komedia St. Kiedrzyńskiego p. t. „Miłość bez grosza” z gościwym występem największego artysty doby obecnej K. Junoszy - Stępowskiego, który występuje w niezrównanej roli Malatynskiego, święcąc w niej niebywałe tryumfy. Publiczność, szczerze wypełniająca salę Teatru Nowego, darzy wielką grę tego niepospolitego artysty, niemiłknącymi oklaskami. W roli Witaminki występuje p. H. Cieszkowska. Resztę obsady stanowią pp. Czarnecka, Zeromska, Bystrzyński, Smoczyński, Szarski i Tyliczyński.

W sobotę i niedzielę wieczorem ciesząca się ogromnem powodzeniem na scenie Teatru Nowego komedia Pagnola p. t. „Pan Topaz” (wielkie A B C). W roli tytułowej znakomity artysta, ulubieniec publiczności warszawskiej p. K. Justian, który niezrównanie odwarza postać Topaza, nauczyciela etyki, wywołując niemiłkające oklaski przy otwartej kurtynie.

FILM

„Magdalena” — Kino „Bajka” i „Casino”.

Film wytwórni „Dworkowski - Film”, który swego czasu na ekranie kina „Słońce” odniósł wielki sukces kasowy. Wartość tego obrazu omówiliśmy już obszernie z okazji jego poznańskiej „premiery”. (a.)

„Kobiety nie do małżeństwa” — Kino „Metropolis”.

Amerykanie bawią się niekiedy przez film w moralizatorów i trzeba im przyznać, że czasami dopną celu. Ale tylko... czasami.

Obraz „Kobiety nie do małżeństwa” — jak zresztą łatwo się tego domyśleć z tytułu — należy również do rzędu filmów moralizatorskich, mija się jednak u nas, w Europie, z intencją, gdyż — jeśli chodzi o europejskie życie towarzyskie, a przede wszystkim współżycie naszej młodzieży obojga płci — zbyt niewystawiony jest na ukazanie stosunków amerykańskich. W tej formie może wzbudzić w widzu jedynie zdziwienie nad rozwiązością młodego pokolenia amerykańskiego, które widzi swój cel jedynie w tańcu, pięknych stro-

Dziś, w piątek w teatrze świetnym „Słońce” wielka premjera wspaniałego filmu wschodniego p. t.

„Ogród Allaha”

Po wielkich sukcesach na ekranach zagranicznych wchodzi dziś na repertuar teatru „Słońce” wspaniały film wschodni p. t.

„Ogród Allaha”

osnuty na tle głośniejszej powieści R. Hitchensa, reżyserji słynnego Rex Ingrama, znakomitego twórcy niezapomnianego arcydzieła p. t. „Czterech jeźdźców Apokalipsy”.

Przepiękny ten dramat miłości i namiętności przenosi nas w cudowną krainę Wschodu, gdzie pod żarnem niebem Afryki krew w żyłach żywej kraży a wszystko wiruje się do miłości i pieszczoty...

Rex Ingram w najnowszym swem dziele dał nam szereg kapitalnych scen, porwujących wprost widza potęgą wykonania. I tak wymienić należy na pierwszym miejscu po mistrzowsku oddane sceny z życia plemion arabskich. Szczególnie niezatarte wprost wrażenie pozostawia po sobie modlitwa dwu tysięcy wojowników arabskich i przeraźliwy po raz pierwszy ukazany na ekranie rozszalały samum na pustyni...

Prawdziwą atrakcją filmu są efektowne popisy tancerek arabskich, z pośród których na pierwszy plan wybijają się słynna tancerka REHHA, tańcząca

taniec wśród mieczy.

„OGRÓD ALLAHA” odznacza się wspaniałą wystawą i cudownymi, wprost jak z bajki wyczarowanymi zdjęciami z natury, które niemiłknie dodają uroku filmowi, który krytyka uznała jednomyślnie za najpiękniejszy film osnuty na motywach wschodnich.

Role główne w „Ogrodzie Allaha” kreują po mistrzowsku cudowna ALICE TERRY i ulubieniec wszystkich kobiet, wytworny i urodziwy IWAN PETROWICZ.

Dzisiejsza premjera wywołała wielkie zainteresowanie w Poznaniu i zromadzi niewątpliwie w komplecie wszystkich takich premierowych bywałców „Słońca”.
P. 3325

jach i pogoni za bogatym mężem lub żoną. Oczywiście mowa tutaj o sferach wyższych.

Co zwraca w filmie uwagę? Przedewszystkiem wspaniałe, niesłychanie efektowne i bardzo gustowne modernistyczne dekoracje, plejada ładnych kobiet oraz ich wspaniałe toalety, wreszcie elegancko skrojone smokingi mężczyzn i ich wieczorowe ubrania.

Poza tem podpada, że twórca polskich napisów w niektórych wypadkach użył niekonięcznie odpowiednich słów.

Program otwiera udatny taniec solowy. (a.)

„Sen o miłości” — Kino „Stylowe”.

Członkowie rodzin królewskich zawsze mają pecha w miłości. Już się tak jakoś dzieje, że muszą przeżywać tragedje sercowe.

Książę Milan nie należał do wyjątków. Zakochał się w pięknej śpiewaczce z cyrku wędrownego i po chwilach upojenia miłosnego musiał o niej zapomnieć. Te go bowiem wymagało dobro jego ojczyzny. Za namową oddanych sobie przyjaciół podjął atak do serca żony regentatyrana, aby w ten sposób uwolnić kraj od zniechęconego władcy i przy pomocy jego żony zdobyć koronę. Zresztą wszyscy mieszkańcy Maurytanji (także pomysł amerykańskiego scenarzysty!) pragnęli widzieć Milana na tronie. — Wszystko szło jak z płatka, gdy nagle w stolicy pojawiła się Adrienne, niegdyś skromna cyrkówka, dziś słynna aktorka. Miłość Milana, dotychczas tłumiona, odżyła na nowo i choć piętrzyły się przed nim przeszkody, zdobył ukochaną a o-prócz niej i tron Maurytanji.

Film o wielkiej miłości, pełnej tragedji i bólach. Temat, który potrafi usidlić każdego bywalca kinowego. Kochamy sami, dlatego też lubimy patrzeć na miłość innych.

Reżyserję prowadził Fred Niblo, nazwisko mówiące samo za siebie. Niblo nie zaniedbał niczego, aby ze scenarjusa wydobyc jak najwięcej i stworzyć obraz, mogący podobać się każdemu. Nie potrzeba dodawać, że udało mu się to osiągnąć.

Dużą wyрекę znalazł Niblo w operatorach a przedewszystkiem w architekcie, który dał filmowi ładną oprawę.

Aktorzy również stanęli na wysokości zadania, zarówno gra, uroda jak i strojami. Joan Crawford jest piękną i dobrą aktorką, posiadającą poza tem umiejętność gustownego ubierania się. Aileen Pringle i Carmel Meyers nie grzeszą znów wyglądem ani bogatemi toaletami. Nils Asther robi w Ameryce karierę. — Choć nie jest wybitnym aktorem, gra poprawnie, zachwyca przystojnością i cudownie — jak mówi pleć piękna — wygląda w mundurze. Warner Oland już niejednokrotnie „odstawiał” ciemne charaktery.

Przypuszczać należy, że „Sen o miłości” spotka się u publiczności z należytym przyjęciem, należy bowiem do obrazów, o których nie mówi się źle.

Duet wokalny, który występuje po przerwie, zaprezentował się nadspodziewanie dobrze. Podobnie dobrze przedstawia się ilustracja muzyczna.

Na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę pewnemu państwu, siedzącemu na wczorajszym drugim przedstawieniu na balkonie, że bilet wstępu nie uprawnia jeszcze do głośnego zachowania się. (a.)

RADJO

Programy radjofoniczne

Piątek, dnia 22 listopada 1929 r.

Poznań (335 m) godz. 13.00 sygnał czasu; godz. 13.05 koncert gramofonowy; godz. 14.00 notowania giełdy pien. zboż-towarowej i cen targ. rzeźni miejsk; godz. 14.15 komunikaty gosp., roln., PAT, sprawozdanie o ruchu statków itd; godz. 17.25 kurs elem. języka ang. (wykl. dr. Arend, lektor U. P.); g. 17.45 koncert popołudn. z Warszawy. Audycja poświęcona ku uczczeniu św. Cecylii — patronki muzyki. Słowo wstępne wygłosił X. Henryk Nowacki; godzina 18.45 nadprogram; godz. 19.05 odczyt p. t. „Francia współczesna” (wykl. dr. Marjan Jedlicki, doc. U. Jagiel.); godz. 19.30 „Silva rerum”; godz. 19.50 odczyt z cyklu odczytów misyjnych pt. „Tybet” wykl. p. K. Schwarz; godz. 20.15 koncert symfoniczny (transmisja z Filharmonji Warszawskiej); godz. 22.00 sygnał czasu — komunikaty PAT i sportowe; godz. 22.15 radjografja; godz. 22.45 lekcja tańców (wykl. p. Vala

Jennings); godz. 23.10 muzyka taneczna z kawiarnia „Esplanada”.

Warszawa (1412 m) godz. 12.05 komunikat meteorologiczny; godz. 15.00 komunikat gospodarczy; godz. 15.20 przegląd wy-dawnictw periodycznych; godz. 15.45 komunikat Zw. Straży Pożarnych; g. 16.15 muzyka gramofonowa; godz. 17.15 „Nad Wigrami” — wykl. prof. Aleksander Janowski; godz. 17.45 audycja poświęcona uczczeniu św. Cecylii, patronki muzyki; godz. 19.10 giełda rolnicza; godz. 19.25 muzyka gramofonowa; godz. 20.05 pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger; godz. 20.15 koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Nandora Zsolta i Arnold Földsey (wiolonczela). Muzyka polska i węgierska. 1. Akos v. Buttykay: Poemat symfoniczny „Störenfriede”. 2. K. Szymanowski: 3-cia symfonia — solo sopran p. Janina Turczyńska, 3. J. Hubay: Koncert wiolonczelowy z kadencją D. Poppera. 4. L. Weiner: Poemat symfoniczny „Książę Csonger i Kobolny”. 5. Bela Bartok: 2-ga suita. Po koncercie komunikaty oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice (409 m) godz. 12.05 koncert gramofonowy; godz. 16.00 komunikaty gospodarcze; godz. 19.20 koncert gramofonowy; godz. 17.15 Br. Górecki: „Nauka o Polsce”; godz. 17.45 transmisja z Warszawy; godz. 19.05 sędzia dr. Stanisław Gronowski. „Waloryzacja zobowiązań na złote” cz. II; godz. 19.30 red. Mieczysław Orlicz: „Współczesny olimpijczyk”. a) Kazimierz Kamiński — mistrz stylu, b. Ludwik Solski — mistrz ruchu, c. Mieczysław Frenkel — mistrz gestu; godz. 20.15 koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikaty; godz. 23.00 skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 21. 11. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl 43,50; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Praga za 100 zł 377,12-379,12 50; Wiedeń za 100 zł 79,54-79,82; Zurych za 100 zł 57,80; Berlin za 100 zł 46,70-47,10; wypłaty na Warszawę 46,77 50-46,97 50; na Katowice 46,80-47; na Poznań 46,82 50 do 47,02 50; Gdańsk za 100 zł 57,49-57,64; telegr. wypłaty na Warszawę 57,46-57,61.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 21. 11. (PAT.) Akcje: Tohan 5, Zieleniewski 75; Zakłady Garbarni 6. Lwów, 21. 11. (PAT.) Akcje: Chodorow 162,50; Gazy Wschodnie 21,75; Chybie 38,00 do 39,00

GIEŁDY TOWAROWE

Warszawa, 21. 11. (PAT.) Zboże: Żyto 25,50-25,90; pszenica nowa 40-41; owies 24,50-25,50; na kaszę 25-25,50; jęczmień browarny 27-29; groch polny 37-42; rzepak 74-76; mąka pszenna 62 do 66; luksusowa 72-75; żytnia 39-40; otręby pszenne 21-22; średnie 17,50-18; żytnie 14,75-15; kuchy lniane 44-45; rzepakowe 33,25-34,25.

Lwów, 21. 11. (PAT.) Zboże. — Pszenica kraj. dworska 39-40; zbiorowa 35,50 do 36,50; żyto 24-24,50; owies 20,25-21,25; ziemniaki przemysł. 3-3,50; fasola biała 85-100; krasa 57-62; groch pół-Victoria 34-39; groch polny 26,50-29,50; hreczka 24,25-26,25; rzepak ozimy 69-70; mąka pszena 65-67; żytnia 40-44; otręby żytnie 13,75-14,25; pszenne 14,75-15,25; wyka czarna 28,50-29,50.

Notowania dewiz z dnia 21 listopada 1929

Obsługa radiotelegraficzna P A T icznej

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł.	—	57.49	46.70	43.50	11.25	—	377.12	57.80	9.54
Poznań	8 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173.52	100 Gd gld	—	—	81.43	—	—	—	858.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R M.	—	—	—	20.39	23.91	607.0	505.42	123.24	169.82
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	124.69	—	58.41	34.86	13.58	355.25	—	72.07	99.23
Bukareszt	9 1/2	172.—	100 l.	—	—	2.49	118.50	0.6	15.15	20.04	3.07	4.22
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.04	27.88	17.48	—	389.—	90.23	124.19
Holandja	4 1/2	358.31	100 gld hol.	35.80	—	16.49	12.08	40.33	1025.—	—	307.97	26.25
Kopenhaga	5 1/2	238.88	100 k d.	—	—	111.89	18.20	26.78	—	—	138.05	190.00
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl	43.46	25.00	20.62	—	4.87	123.88	164.12	25.12	34.61
Nowy York	4 1/2	3.91 41	1 dolar	8.90	—	417.73	487.59	—	25.40	33.66	15.45	709.65
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr franc	35.10	—	26.45	123.88	3.53	—	132.56	2.28	27.91
Praga	5	180.62	100 k cz.	26.43	—	12.386	64.50	2.9	—	—	15.23	21.93
Rzym	7	172.—	100 l.	46.67	—	21.87	98.14	2	133.05	176.17	26.95	21.03
Rzym	3 1/2	172.—	100 fr szwajc	172.—	—	81.02	25.13	1.4	482.75	653.52	—	137.69
Sztokholm	5 1/2	238.88	100 k szw	—	—	112.26	18.14	21.87	—	—	138.50	190.65
Wiedeń	8 1/2	125.43	100 szwltnc	125.40	—	58.75	34.66	14.07	359.—	473.65	72.47	—

Mam chęć i zamiar założyć mały warsztat litograficzny i offsetowy dla małych efektownych druków.

Chodzi mi więcej o stronę artystyczną jak zarobkową. Pan, który fach ten zupełnie opanowuje, hołduje postępowi i sam z dobrą pomocą i nowoczesnym materiałem praktycznie umie pracować, niechaj się zgłosi pod zw 20 356 do eksp. Kurjera Poznańskiego.

Buhaje Simmenthaler

rozplodowe, w wieku 1 do 1 1/2 lat (zapisane w księgach zarodowych) — ma na sprzedaż zw 20 306
Majętność Młotkowo, pow. wyrzyski, p. Wysoka.

Drogerja

w śródmieściu miasta Poznania, nowocześnie urządzona, dwa duże okna wystawowe z dwoma ubikacjami, które mogą służyć jako mieszkanie, **zaraz tania na sprzedaż.** Warunki dogodne. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zw 20 332

CEBULE

jadalna w partjach większych i mniejszych w cenie zł 13 za worek 60 kg wysyła za zaliczeniem zp 20 303

Majętność Separowo p Granowo — tel. 4

1 SPRZEDAŻE

Meble najtaniej poleca firma Kalkus. Wrocławska 19. zdpw 75 289

Koncesje wyszynkowa oddam. zdw 75 442

5 KWIŃNA

Maszynę do pisania kupię. Oferty Kurjer zdp 75 526

28 WOLNE MIEJSCA

Kwestarki zdolne oraz kwestarze mogą się zgłosić do Czerwonego Krzyża, ul. Cieszkowskiego 3, II. piętro, pokój 60, między godziną 10-12, 16-17,30 do 22 listopada włącznie. zdwp 74 725

Posługaczka potrzebna. Strusia 10 III. pr. lewo. zdw 75 189

Przedpłata

na grudzień 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4 00 w agencjach w mieście zł 4 50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4 70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4 86 kwartalnie zł 14 58 rocznie opaska w Polsce zł 9 00, pod opaskę w innych krajach zł 11 00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznej 240 gr. od 1-lamowej milim ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego przyjmujemy do godz. 18 30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dn. przedświąt do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1929 r.	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1929 r.	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.